Cena 10 groszy

Nr. 80 | Lwów, poniedziałek 6 kwietnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·30
z dostawą do domu „ 2·50
na prowincji „ 2·50
za granicą „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nota sowiecka w sprawie zamachu Muraszki.

Wzburzenie w Sowietach z powodu zamachu Muraszki.

Nota do rządu polskiego.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (Tel. wł.). Nota rządu Sowietów podpisana przez Cziczerina zawiera ostry protest przeciw zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez człowieka będącego w służbie państwowej Polski.

Nota zaznacza, że zamach Muraszki, pozostawia Sowietom zupełną swobodę działania w granicach ustawodawstwa S. S. S. R. w stosunku do aresztowanych Polaków.

MOSKWA. 4. kwietnia. (Pat). Poszczególne pułki sowieckie uchwalają protesty i pogróżki zemsty przeciw Polsce.

MOSKWA. 4. kwietnia. (Pat) Artykuły prasy sowieckiej utrzymane są nadal w tonie napastliwym. Przez cały dzień odbywają się demonstracje przed gmachem poselstwa polskiego chronionego przez policję i wojsko.

MOSKWA. 4. kwietnia. (Pat). Radek ogłasza artykuł, w którym stara się obronić Bagińskiego i Wieczorkiewicza przed opinją polską przyczem usiłuje udowodnić, że zamordowani nie utrzymywali kontaktu z sowietami a działali jedynie z pobudek idealistycznych.

MOSKWA. 4. kwietnia. (Pat). Stieklow podkreślając, że Polska „nierządem stoi", dowodzi możliwości nastania w Polsce nowych aktów anarchji. Rekapitulując swe anti-polskie wywody twierdzi Stieklow, że sowiety pragną pokoju, ryzkoma jednak anarchja Polski oraz po[?]scy awanturnicy stoją temu na przeszkodzie.

Losy zakładników polskich

MOSKWA, 4. kwietnia. (Pat). Wczoraj przywieziono do Moskwy ks. Ussasa oraz konsula Łaszkiewicza. Obu odfotografowano poczem podobizny ich wywieszono publicznie. Dzisiaj obaj więźniowie przewiezieni będą do Leningrodu.

Demokracja francuska popiera rząd Herriota.

Sprawa sanacji skarbu. — Stosunek do Watykanu.

PARYŻ. 4. kwietnia. (Pat.) Grupy większości Izby deputowanych odbyły wczroaj oddzielne narady nad obecną sytuacją polityczną. Większość grupy lewicy radykalnej przyłączyła się do zdania Louther'a, który nie godzi się na nałożenie daniny od kapitałów. Herriot zaznaczył na zebraniu grupy radykalnych socjalistów, że całe nieporozumienie między nim a Clementel'em wynikło stąd, iż Clementel mówił w senacie o pierwszym zalecanym przezeń środku, nie wspomniał natomiast nic o owych nieustannych projektach rządowych mających stanowić przeciwwagę. Następnie wyjaśniał Herriot zasady projektów w sprawie sanacji finansowej, które polegać mają na nałożeniu daniny od kapitału, przyczem byłyby specjalnie obciążone kapitały nagromadzone, obciążone zaś byłyby w mniejszym stopniu kapitały w stadjum tworzenia się.

PARYŻ. 4. kwietnia. (Pat.) Grupy radykalno- socjalistyczne Izby deputowanych aprobowały oświadczenie Herriota a w szczególności tę część, w której premier przedstawił rozpatrzoną, z ministrem de Monzie formułę kompromisową w sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie. Grupa socjalistyczna zamierza doprowadzić do zwołania we wtorek plenarnego zebrania grup lewicy, celem omówienia rządowego projektu finansowego. Grupa socjalistyczna popierać będzie energicznie projekt daniny od kapitałów, grupa republikańsko- socjalistyczna popierać będzie rząd w sprawie projektu finansowego.

—:::—

Preliminarz budżetowy przygotowany.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa zakończyła dzisiaj obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1925 przyjmując w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, kontroli państwa, prezydjum rady ministrów, ministerstwa skarbu, min. reform rolnych. W głosowaniu nad wnioskiem klubu Wyzwolenia o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 6 posłów przeciwko 16. Członkowie klubu Piasta wstrzymali się od głosowania. Przy budżecie ministerstwa reform rolnych, klub Wyzwolenia postawił wniosek o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 100 zł. z uposażenia zarządu centralnego tego ministerstwa, na znak niezadowolenia z jego polityki. Za wnioskiem tym oświadczyło się 12 posłów przeciw 13. Wreszcie komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy skarbowej z tem, że ewentualnie deficyt 30 miljonów zł. będzie zrównoważony przez wykorzystanie przez ministra skarbu artykułu IV. ustawy skarbowej, który upoważnia ministra do otwierania kredytu drogą budżetów miesięcznych i uzyskania w ten sposób oszczędności w gospodarce państwa. Przed zakończeniem posiedzenia przewodniczący poseł Gruszka podziękował wszystkim tym, którzy pracą swą przyczynili się do uchwalenia drugiego normalnego budżetu państwowego.

Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) złożył podziękowanie prezydjum za lojalne przewodniczenie.

Marx kandydatem na prez. Niemiec.

BERLIN. 4. kwietnia. (Pat). Międzyfrakcyjne narady pomiędzy przedstawicielami socjalnych demokratów, demokratów i centrum zakończyły się powzięciem ejdnomyślnej uchwały wystawienia wspólnej kandydatury Dra Marxa na prezydenta Rzeszy. Demokraci zastrzegli sobie zaaprobowanie tej decyzji przez zarząd stronnictwa

Znowu masakra górników.

ESSEN. 4. kwietnia. (Pat) W kopalni „Mateusz Stinnes" wydarzyła się dziś rano wielka katastrofa. Z nieznanych powodów maszyna obsługująca windę odmówiła posłuszeństwa, wskutek czego spadła winda z 70 robotnikami. Prace ratunkowe są w toku. Zdołano dotychczas uratować 15 robotników.

Układ handlowy francusko-belgijski.

BERLIN. 4. kwietnia. (Pat). Układ handlowy między Niemcami a Belgią został wczoraj podpisany. Opiera się on na klauzuli największego uprzywilejowania i ma również znaczenie dla handlu z Kongo i dla handlu z belgijskimi obszarami mandatowymi. Układ uzyska ważność po ratyfikacji. Oba kraje, aż do czasu ratyfikacji układu tego korzystać będą z ulg w ruchu handlowym na dotychczasowych warunkach.

—:::—

Spadek cen zboża w Niemczech.

BERLIN. 4. kwietnia. (Pat.) Ciągły spadek kursów rynkowych cen zbożowych wywołał w Niemczech liczne niewypłacalności. Śląska firma zbożowa, we Wrocławiu, Ritter która istnieje od roku 1870 ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 1 miljon marek.

—:::—

Zamach na wolność zgromadzeń.

Wolność zgromadzeń, jedna z podstawowych swobód konstytucyjnych, jest obecnie przeważnie zagrożona w Polsce. Reakcyjna prawica endecko-chadecka (ósemka) usiłuje obywatelom Rzeczypospolitej odebrać prawo swobodnego zgromadzania się i zdać to prawo obywatelskie, poręczone konstytucją, na łaskę i niełaskę Muraszków.

Ten zamach na prawo zgromadzania się, to zamierzone pogwałcenie konstytucji — niesie z sobą groźne niebezpieczeństwo dla całego życia publicznego w Polsce. Przeciw temu wprowadzaniu carskich porządków w „wolnej“ Rzeczypospolitej Polskiej — stanie do walki cała ludność pracująca, która nie da sobie odebrać najważniejszego prawa politycznego i z całą energją wystąpi w obronie tej źrenicy praw obywatelskich!

Jak wiadomo, Sejm na wniosek tow. posła Czapińskiego odesłał napowrót do komisji konstytucyjnej reakcyjny projekt ustawy o zgromadzeniach, opracowany przez ś. p. ks. Lutosławskiego. Referat po zmarłym ks. Lutosławskim objął krakowski poseł prof. Konopczyński.

Na odbytem 31. marca pod przewodnictwem posła dr. Polakiewicza posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej referował tedy p. Konopczyński projekt ustawy o zgromadzeniach w następujący wykrętny sposób:

Wprawdzie konstytucja w art. 108 poręcza obywatelom prawo zgromadzeń, atoli „Wstęp“ do konstytucji mówi o tem, że trzeba „mieć na oku dobro Matki-Ojczyzny“, a więc zasada wolności winna być podporządkowana wyższym celom. P. Konopczyński oświadczył, że osobiście stoi na gruncie angielskiej (!) wolności zgromadzeń jednakowoż zwraca uwagę, że „tłum to wielkie zwierzę“, a zwłaszcza w Polsce, gdzie występują cztery niekorzystne czynniki: 1) bolszewizm, 2) obce narodowości, 3) Polska przeszła szkołę anarchji carskiej i 4) jest krajem analfabetów. P. Konopczyński zalecał zatem komisji przyjęcie bez zmian ustawy ks. Lutosławskiego.

Koreferent tow. poseł Czapiński zwrócił uwagę, iż cytowany „Wstęp“ do konstytucji (jeśli wogóle ma być argumentem w debacie nad konkretną ustawą) mówi o utwierdzeniu Rzeczypospolitej „na wiekuistych zasadach prawa i wolności“. Otóż nie jest wolnością utrudnianie zgromadzeń i nie jest prawem samowola policyjna wobec zgromadzonych; jedno zaś i drugie znajdujemy w przedłożonym projekcie. Pozatem referent jednocześnie chce brać przykład z Anglji i uważać tłum za „zwierzę“, które trzeba trzymać na policyjnej uwięzi.

Jest to dwoistość stanowiska, która jest poprostu nieszczerością, skoro ustawa jest nawskróś policyjna. Co do „anarchji“ carskiej przez którą przeszła część Polski, to przez nią przeszła także i policja, której w opiekę oddaje referent całą wolność zgromadzeń.

Analizując szczegółowo ustawę, poseł Czapiński wskazuje, iż dla oceny ustawy muszą być decydujące następujące punkty: 1) sprawa zakazywania zgromadzeń, 2) sprawa rozwiązywania zgromadzeń, 3) sprawa odpowiedzialności za zgromadzenia, 4) sprawa zebrań poufnych i 5) sprawa zebrań poselskich.

Otóż co do punktu 1, to art. 7. daje władzy administracyjnej I. instancji prawo zakazywania każdego zamierzonego zgromadzenia. Co do punktu 2, to według art. 11. gospodarz zebrania powinien je rozwiązać, jeśli zachodzi fakt „podburzania“, zaś według art. 12 przedstawiciel władzy ma prawo rozwiązać zgromadzenie za podburzanie. Co do punktu 3, to art. 24 przepisuje 6- tygodniowy areszt dla przewodniczących, którzy zgromadzenie nie rozwiązali, mimo zachodzącego podburzania. Co do punktu 4-go to art. 17, nakazuje rozwiązywanie zebrań poufnych, jeśli władza ustali, że coś tam zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Wreszcie co do punktu 5-go to art. 27 poddaje poselskie zgromadzenia wszystkim przepisom przedłożonej ustawy. (!!) — są tylko wolne od obowiązku zawiadamiania władzy.

Wobec tego poseł tow. Czapiński postawił wniosek formalny: „Komisja odrzuca przedłożony projekt jako niezgodny z konstytucją“.

W obszernej dyskusji posłowie Bagiński (Wyzwolenie), dr. Reich (Koło żyd.), Chrucki (Ukr.) Mielczyński (NPR.) poparli stanowisko posła Czapińskiego.

Natomiast poseł ks. Kubik (Ch. N.) zapewniał, że niema się czego obawiać, bo „policja stoi na wysokości zadania“.

Poseł Piotrowski (Ch. D.) dowodził, że niepodobna, aby policjanci posiadali „maturę“.

Poseł dr. Liebermann: Chodzi nie o maturę, lecz kulturę.

Poseł Piotrowski pocieszał komisję, że policja nie będzie ograniczała wolności zgromadzeń, bo będzie odróżniała wolność od swawoli, że zresztą chadecy zgłosili swoje poprawki.

Po ukończonej dyskusji koreferent poseł Czapiński w końcowem przemówieniu w odpowiedzi posłowi Piotrowskiemu wskazał iż chadecy (p. Bittner), zgłosili tylko jedną poprawkę, raczej pogarszającą przedłożony projekt.

Referent Konopczyński jeszcze raz zapewniał, że przedłożona ustawa jest bardzo liberalna, prawie, że angielska...

Nastąpiło głosowanie. Większością 16 głosów przeciwko 14 (PPS. Wyzwolenia, mniejsz. narodowe i NPR.) komisja wniosek posła Czapińskiego odrzuciła.

Rada Naczelna P. P. S.

Sprawodanie wczorajsze — uzupełniamy wzmianką, że był jeszcze referat tow. dr. Kopcińskiego o działalności TUR.

W SPRAWIE PRASY I WYDAWNICTW.

Przyjęto podane już w „Robotniku“ wnioski konferencji prasowej o konieczności założenia tygodnika partyjnego i powołania do życia w tym celu stowarzyszenia wydawniczego PPS. dalej o stworzeniu centralnego funduszu prasowego. oraz o miesięczniku teoretycznym.

Przyjęto wniosek w sprawie kolportażu.

„Należy w każdej miejscowości, gdzie znajduje się większa liczba zorganizowanych towarzyszów, utworzyć komitety kolportażowe, które zajmą się rozsprzedażą wszelkich pism i wydawnictw partyjnych w kioskach, sklepach, salach stow. robotniczych.

„Komitety kolportażowe powinny zaraz po utworzeniu się podać swoje adresy redakcjom pism i wydawnictw partyjnych.

Jako zasadę przyjmuje się rozsyłanie druków partyjnych za pobraniem pocztowem lub za gotówkę, przyczem ma być udzielany rabat ze strony wydawnictw“.

W sprawie dnia prasy:

„Rada Nacz. wypowiada się za potrzebą zorganizowania przez Centr. Wydz. pras. powszechnego dnia prasy soc. w całej Polsce.

Rada Nacz. poleca CKW. wprowadzić stały znaczek prasowy, w myśl wniosku sekr. gen.“.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Konferencja kobieca.

Rada Nacz. uchwala zwołać w Warszawie dnia 31 maja i 1 czerwca br. Ogólnokrajową Konferencję organizacyj kobiecej PPS.

Program i sposoby zwołane będą ustalone przez CKW łącznie z Egzekutywą Centr. W. kobiecego.

KONGRES PARTYJNY

Rada Nacz. uchwala zwołać w bież. roku kongres partyjny.

KONGRES ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE.

Termin ustali CKW.

Program obrad Kongresu oraz przydział mandatów dla poszczególnych okręgów partyjnych ustali przedkongresowa Rada Nacz.

Mandaty na kongres przysługują danemu okręgowi partyjnemu, o ile:

a) nadesłał sprawozdanie ze swej działalności za okres od ostatniego Kongresu do 1-gó lipca br. włącznie;

b) nadeśle dokładny spis członków organizacji;

c) uregulował pełna należność za podatek partyjny od swoich członków.

Za podstawę do ilości mandatów na Kongres dla danego okręgu bierze się:

a) spis członków;

b) ilość pobranych legitymacyj;

c) wpłacony do Kasy CKW podatek partyjny od istotnej liczby członków w danej organizacji za okres od ostatniego kongresu partji do miesiąca zwołania kongresu.

FINANSE PARTYJNE

I. Podatek międzynarodowy.

Rada Naczelna uchwala:

1) Wprowadza się dla wszystkich członków Partji specjalny znaczek podatkowy na rzecz Międzynarodówki Socjalistycznej.

2) Znaczek ten nabywa jednorazowo każdy członek partji na początku każdego roku kalendarzowego z tym jednak, że najdalej z końcem pierwszego kwartału znaczek pod rygorem statutu partyjnego opłaci.

3) W bieżącym zaś roku, znaczek ten winien być wykupiony przez każdego członka partji w ciągu drugiego kwartału, tj. najdalej do dnia 1 lipca br.

4) Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1925 r.

II. 10 proc. od wszystkich dochodów nadzwyczajnych.

Rada Naczelna uchwala:

1) 10 proc. podatku od wszystkich dochodów nadzwyczajnych Komitetów partyjnych będzie pobierany przez C. K. W. ryczałtowo za każdy rok z dołu tj. w pierwszym półroczu następnego roku w dwóch ratach kwartalnych.

2) Powyższa należność za rok 1924 komitety wpłacać będą do kasy CKW na zasadzie ilości pobranych legitymacyj członkowskich w stosunku 1 grosz miesięcznie od każdej legitymacji.

3) Przy obliczaniu rocznej należności z powyższego tytułu 10 miesięcy liczy się za rok kalendarzowy, czyli że ogólna należytość, za 10 proc. podatek od dochodów nadzwyczajnych będzie wynosić rocznie 10 groszy od każdej legitymacji członkowskiej.

4) Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

III. Podatek od członków organizacji wiejskiej PPS

Rada Naczelna uchwala:

1) Wprowadzić specjalne legitymacje partyjne dla członków organizacji wiejskiej PPS.

2) Podatek partyjny od członków organizacji wiejskiej będzie pobierany co półrocze.

3) Wysokość tego podatku, łącznie z wpisowem wynosić będzie 50 groszy półrocznie i będzie kwitowany każdorazowo za pomocą — znaczków podatkowych 50-groszowych.

4) Podatek powyższy pobierać będą Wydziały Wiejskie PPS., a w ich zastępstwie OKR-w, przyczem zamówienia będą kierowane do CKW w Warszawie.

5) Przy zamawianiu znaczków podatkowych dla organizacji wiejskiej PPS wpłaca się 50 proc. należności za każdy znaczek, tj. 25 groszy do kasy CKW.

6) Całkowity dochód z podatku wiejskiego przeznacza się na potrzeby organizacji wiejskiej.

7) Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

UZUPEŁNIENIE CKW.

Jednogłośnie wybrano do CKW. tow. Daszyńskiego.

Ostatni tydzień obrad sejmowych.

Ustawa budowlana. — Nowy „święty" Muraszko. — W obronie granic i pokoju. Demagodzy ośmieszeni a Sejm nierozwiązany.

WARSZAWA, 3. kwietnia.
(Koresp. własna).

Ostatni tydzień obrad sejmowych obfitował w kilka momentów, które w ospałe posiedzenia wniosły dużo ożywienia i stwierdziły, iż w rozgwarze i zgiełku życia parlamentarnego P. P. S. góruje nad innemi swym programem, realnem ujmowaniem najaktualniejszych zagadnień gospodarczych, poczuciem państwowej praworządności, i taktyczną zręcznością. Na czoło tych zagadnień wysunęła się jedna z najżywotniejszych spraw gospodarczych — sprawa ustawy budowlanej, w związku z mającą nastąpić pomocą finansową rządu. Nie wchodząc na razie w rozbiór rzeczowy noweli do ustawy przyjętej przez sejm — uczyni to niezawodnie sam referent ustawy — tow Hausner), zwrócimy tylko uwagę na jeden szczegół, charakteryzujący tę niewątpliwą prawdę, iż tam, gdzie wchodzi w grę dobro i interes publiczny — tam rzetelnie i energiczne ujęcie tematu daje przewagę socjaliście nad reprezentantami partji burżuazyjnych.

Oto większość komisji skarbowej wyznaczyła z góry referentem osławionego dyktatora z Lewiatana posła Wierzbickiego, którego każdy „dar" przyniesiony przezeń w jakiejkolwiek formie „społeczeństwu" — równa się niemal zawsze obciążeniu szerokich warstw klasy pracującej. On to miał właśnie referować projekt rządowy z nową ustawą, przekreślającą niewykonywaną ustawę „o rozbudowie miast". Tymczasem klub PPS. na podstawie pracy tow. Hausnera — zgłosił projekt noweli do tej ustawy i zdążył do przeforsowania tejże noweli. W rezultacie mimo wprowadzenia do sejmu projektu rządowego — projekt PPS. i tow. Hausnera — stał się podstawą do obrad — a miejsce referenta zamiast Wierzbickiego, objął tow. Hausner.

Przy użyciu całej energji i kilku posiedzeń do późna w nocy trwających, przeprowadził tow. Hausner ustawę w sejmie — ku uznaniu wszystkich, którzy na te jego wysiłki i zabiegi patrzyli i niezawodnie ku pożytkowi klasy pracującej, która znajdzie warsztat pracy — po ożywieniu się ruchu budowlanego.

Doprowadzenie tej sprawy do skutku jest wielkim plusem w działalności partji, która woli przynieść robotnikowi rzeczywistą korzyść, — aniżeli młócić pustą słomę frazesów — na wzór komunistycznej plewy.

Silnym i donośnym głosem upomniał się Związek PPS. przez usta tow. Barlickiego o niesłychane pogwałcenie prawa i zbrodnię popełnioną na więźniach Bagińskim i Wieczorkiewiczu. Prasa naszej partji nie szczędziła krytyki w traktowaniu samej zasady wydawania wzajemnego więźniów — uważając taką igraszkę z wymiarem sprawiedliwości za rzecz szkodliwą, zmierzającą do podkopania autorytetu i praw przez reprezentację narodu stanowionych. Z chwilą jednak, gdy rząd spełniał swoje postanowienie i wydał polecenie, ażeby policja odstawiła więźniów do granicy, obowiązkiem organów bezpieczeństwa był rozkaz wykonać. Policja musi czuwać nad tem, ażeby eskortowanych obronić nawet przed jakimkolwiek objawem niechęci, czy atakiem postronnym.

Tymczasem „duch" naszej prawicowej prasy szczującej zawsze w kierunku mafijnego załatwiania wyroków własnych, uwielbiającej faszystów i podającej z zachwytem opisy bandytyzmu tychże w stosunku do swych przeciwików, te dymy pochwałe między wierszami unoszącymi się nad „bohaterstwem" Niewiadomskiego — wszystko to wytworzyło atmosferę, w której działać chciało PPP. — w której zabłysnął czynem Muraszko.

Ten objaw anarchji z jednej strony, a z drugiej niezwykłej samowoli, jakiej dopuszczają się organa bezpieczeństwa szczególnie na kresach — został z trybuny sejmowej przez tow. Barlickiego zgromiony. A objawy tego rozwydrzenia zbrodniczego należy tępić — wobec demoralizacji, jaką szerzy prasa Chjeny.

Już właśnie czytamy w kleroendeckiem „Słowie", wychodzącem w Wilnie, notatkę, iż urzędnicy państwowi zrobili zbiórkę na rodzinę Muraszki... Wśród tylu osieroconych rodzin w Polsce zbieranie przez „urzędników państwowych" akuratnie na rodzinę Muraszki — to nic innego, jak znów ta sympatja dla metod zbrodniczych, faszystowskich.

Doszło do tego, że socjaliści muszą uczyć patentowanych stróżów ładu i porządku — najzwyklejszego poczucia prawa.

Wyrazem takiego respektu z jednej strony dla prawem zakreślonych granic Polski, a z drugiej ideji pokoju międzynarodowego braterstwa, była wspaniała mowa tow. Liebermana, który zakreślając szerokim łukiem ideały socjalistyczne, podkreślił gotowość ze strony socjalistów — podtrzymania siły zbrojnej w jej akcji obronnej.

Nie bez humoru zaś odbyła się akcja „Wyzwolenia" w sprawie rozwiązania sejmu. Sprawa postawiona nieszczerze została umiejętnie przez Z. P. P. S. „poprawioną". „Wyzwolenie" chciało dopiero 15. września Sejm rozwiązać — PPS. przez usta tow. Żuławskiego oświadczyła się za natychmiastowem rozwiązaniem — skoro się mówi o rozwiązaniu.

W tej imprezie „Wyzwolenie" idąc samopas dostało nauczkę, iż — jak ich przywódcy sami przyznali — szczerości w wystąpieniach publicznych tudzież taktyki i zręczności w grze parlamentarnej uczyć się muszą od „wygów parlamentarnych" z PPS.

Ż—C.

Statystyka sierot wojennych.

Dotychczas niema jeszcze statystyki co do ilości d i ci, które wojna zrobiła sierotami. Niedokładne wyobrażenie o tem dać może publikacja francuskiego urzędu opiekuńczego, według której we Francji znajduje się 721.023 sierot wojennych pod opieką publiczną. Liczba ta nie obejmuje jednak wszystkich sierot wojennych we Francji.

Z Opery.

Królowa Saby,

opera w 4 aktach (5 odsłonach) Karola Goldmarka.

Król Salomon wysłał zbrojny oddział pod wodzą Assada na spotkanie królowej Saby, dążącej z odwiedzinami do Jerozolimy. W czasie postoju w górach Libanon ujrzał Assad kobietę cudnej urody. Przeżył z nią krótkie, lecz niezapomniane chwile szczęścia. Sądził, że to jedna z dam dworu królowej Saby, w rzeczywistości jednak była to sama królowa we własnej osobie. Z sercem pełnem gorącej namiętności ku nieznajomej, wjeżdża Assad wraz z dworem dostojnego gościa do pałacu Salomona, gdzie czeka nań stęskniona Sulamit, córka arcykapłana, a jego narzeczona. Assad, zajęty obecnie kim innym, odwraca się od Sulamit i z przykrością myśli o jutrzejszym z nią ślubie. W chwili, gdy królowa Saby, złożywszy cenne podarunki u stóp Salomona, odsłania swoją twarz, Assad poznaje w niej tę samą kobietę, która zabrała spokój jego duszy. W upojeniu rzuca się ku niej, lecz królowa odpycha natręta, oświadczając, że go nie zna wcale. Dowiedziawszy się o mającym nastąpić ślubie Assada i Sulamit, królowa Saby zaniepokoiła się, gdyż podobał się jej ten młodzian, którego pragnęłaby zatrzymać dla siebie, ale potajemnie, by na tem nie ucierpiał jej królewski majestat. Nocą wychodzi do parku, gdzie samotnie krąży zrozpaczony Assad. Na rozkaz królowej nuci niewolnica pieśń miłosną i tym sposobem zwabia Assada. Jeszcze raz przeżywają oboje błogie chwile i dopiero ranny brzask płoszy parę zakochanych.

Assad, posłuszny Salomonowi, staje na ślubnym kobiercu z Sulamit. Wtem zjawia się w tymi królowa Saby, pędzona zazdrością i chęcią przeszkodzenia małżeństwu. Na jej widok Assad odrzuca ślubną obrączkę i zwraca się ku niej, lecz królowa ponownie odpycha go, twierdząc, że go nie zna. Rozgoryczony Assad bluźni Bogu, za co Lewici skazują go na śmierć — Dzięki interwencji i prośbom Sulamit, król zamienia karę śmierci na wygnanie. Błąka się Assad po pustyni, zmęczony trudami i znękany cierpieniem wewnętrznem. Jeszcze tutaj odszukała go królowa Saby i usiłowała nakłonić, by poszedł z nią, lecz Assad odepchnął przewrotną i samolubną niewiastę. On pragnął teraz śmierci jako wyzwolenia i kary za niegodne obejście się z Sulamit, która darzyła go czystą, bezinteresowną miłością. Śmierć nadeszła wkrótce: Zrywa się pustynny wicher, niosący ze sobą chmury lotnego piasku, którym zasypuje oczy i usta, duszący pył wdziera się do płuc wędrowca. Krztusi się Assad i zemdlony pada na ziemię, a piasek przykrywa go i zagrzebuje. W ostatnim momencie nadchodzi Sulamit z orszakiem dziewic, zdążając do schroniska niewiast, Bogu poświęconych. Odnajduje konającego Assada, przebacza mu winy i pociesza nadzieją szczęśliwego spotkania się w życiu pozagrobowem.

Opera ta, wystawiona po raz pierwszy we Wiedniu 10. marca 1875 r., została przyjęta bardzo życzliwie, a powodzenie jej wzrastało po każdem przedstawieniu. Pod względem wyrazu i dramatycznego napięcia (w muzyce), zajmuje pierwsze miejsce akt III., a dorównuje mu akt IV. Obydwa pierwsze akty, jakkolwiek posiadają nieprzeciętną wartość, to jednak zarysowują się nieco skromniej, harmonizując zresztą najzupełniej z treścią libretta. Ładne i nader efektowne są zespoły chóralne, odznaczające się barwnością i oryginalnością. Motywów wschodnich, w teraźniejszem pojęciu tego słowa, nie znajdujemy w tym utworze, a nawet brak charakterystycznych motywów żydowskich. Muzyka jest pełna melodyj szerokich, falistych, podkład harmoniczny nieskomplikowany przystępny. Głównym czynnikiem, nadającym tej operze charakter wschodni, są wspaniałe dekoracje i kostjumy. Tak bogatej, barwnej i pięknej wystawy Lwów jeszcze nie widział po wojnie. Pałac króla Salomona, widok parku w nocy, burza na pustyni, palmy zmieniające swój wygląd przez użycie reflektorów, wnętrze świątyni i tym podobne szczegóły zadowalają najzupełniej wszelkie wymagania artystyczne. — P. Balk dał piękną próbkę swego talentu, a dyrekcja nie skąpiła pieniędzy na zrealizowanie jego pomysłów.

Trudną pod względem charakteru i uduchowienia postać Salomona kreował p. Cyganik. Bardzo dobrze wywiązał się p. Zopoth z partji arcykapłana, a pewne niedokładności w intonacji uważać należy za przypadkowe. P. Aleksandra Lubicz jako Sulamit śpiewała czysto dźwięcznie i ze zwykłym u niej wdziękiem. Partja Assada stanowczo nie odpowiada p. Mannowi i to pod wielu względami. P. Szotarska (królowa Saby) ładnie śpiewała, ale scenicznie nie we wszystkiem zadowalała. Głos p. Schütza (marszałek) zawsze brzmi ładnie. P. Okońska też niezła była jako Astaroth. Należyte przygotowanie i opracowanie opery było widoczne, chóry zdobywały się na efekty, o jakich dawniej nie marzono, orkiestra też grała czysto i dobrze. W muzycznem opracowaniu widać było rękę znakomitego dyrygenta, jakim jest p. Zuna. Baletowe produkcje też zasługują na uznanie.

WŁADYSŁAW GOŁĘBIOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów 6 kwietnia

JUBILEUSZ LEONA BYKOWSKIEGO. Cichy skromny a bardzo sympatyczny jubileusz obchodzić będzie scena lwowska w niedzielę 5. b. m. o godz. 12-tej przedpołudniem. Oto w dniu tym upływa 25 lat pracy scenicznej Leona Bykowskiego artysty chóru operowego, który na swem stanowisku potrafił pracą swą i talentem wybić się na jedno z pierwszych miejsc. Obdarzony pięknym głosem tenorowym, posiadający duży talent sceniczny. Bykowski jest bardzo cenną siłą w naszym zespole operowym, w którym cieszy się ogólną sympatją i poważaniem. To też jubileusz jego obchodzony skromnie jest prawdziwem „Świętem domowem" Teatru, w którym wszyscy biorą serdeczny współudział. Z Gniazda Głównego Z. A. S. P. nadeszło wiele depesz, prócz tego z licznych teatrów całej Polski. Sympatycznemu jubilatowi życzyć należy, by mógł długo jeszcze z pożytkiem pracować dla sceny lwowskiej.

KOMISJA DLA PODATKU MAJĄTKOWEGO dla miasta Stryja i powiatu ukończyła swoją pracę.

W skład komisji wchodzili reprezentanci poszczególnych kategorji podatników. Również pod względem narodowościowym uwzględniono stosunki. Wymiar podatku następował według zapodania własnego majątku oraz na podstawie obrotu handlowego u kupców, oznaczonego przez komisję inną. W tym wypadku zachodziły wielkie różnice na niekorzyść podatnika przez to że obrót wymierzony był za duży. W komisji zasiadał także tow. Sucharski.

OSWIATA POZASZKOLNA. Dnia 27. marca odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty pozaszkolnej przy współudziale członków Zarządu Uniwersytetu Ludowego. Na porządku dziennym była sprawa utworzenia kursów dla dorosłych. Uchwalono utworzyć we Lwowie takie kursy, któreby były zapoczątkowaniem szkoły powszechnej dla dorosłych. Po ukończeniu kursu mogliby uczestnicy zdawać egzamin z poszczególnych klas. Interesowani mogą zasięgać informacyj codziennie od 7 do 8 wieczorem w lokalu Ogniska nauczycielskiego ul. Hetmańska, gmach Skarbka, brama trzecia, I. p. przez ganek na prawo.

POSTULATY KUPIECTWA A PRZESILENIE GOSPODARCZE. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało na dzień 4. kwietnia br. zjazd przedstawicieli kupiectwa z całej Polski, celem umożliwienia sferom handlowym przedłożenia swoich najważniejszych postulatów w związku z obecnem przesileniem gospodarczem. W ostatniej chwili zjazd kupiectwa został z powodu choroby p. Ministra Przemysłu i Handlu przełożony na dzień 25. kwietnia br.

POGOTOWIE RATUNKOWE urządza poświęcenie I-szej automobilowej karetki ratowniczej w Poniedziałek Wielkanocny 13. bm. o godz. 12-ej w poł. w lokalu Pogotowia (Budynek Straży Ogniowej pl. Strzelecki).

ZEMSTA ZA NIEUDAŁY RABUNEK. Z Józefowa przywieziono do szpitala we Lwowie Nachmana Spiegla, robotnika, postrzelonego w nogę. Zeznał on, iż niejaki Stefan Duda napadł go rzekomo w celach rabunkowych. Odtrącony przez Spiegla z zemsty postrzelił go kulą rewolwerową. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. 16-letni Herman Tenenbaum upadł wieczorem w nieoświetlonej klatce schodowej, jednej z ruder przy ul. Zamarstynowskiej i złamał rękę.

10-letnia Berta Starkówna zgłosiła się w Pogotowiu rat. z raną na ręce. Po zaopatrzeniu idąc do domu potknęła się i upadła, przyczem zraniła się w kolano.

Wobec tego wróciła do domu ozdobiona bandażami, jak gdyby wróciła z placu boju.

21-letni Kazimierz Wiślicki bez obawy udał się wieczorem w aleje Wysokiego Zamku. Tu opadli go jacyś rzezimieszkowie pobili go i ciężko zranili nożem w głowę.

15-letni Michał Kaczor zgłosił się w Pogotowiu rat. z ciężką raną na ręce. Zranił go nożem jakiś również nieznanego nazkiska napastnik.

Ostrze sieczkarni obcięło palec u ręki 8-letniemu Józefowi Wiśniewskiemu, który zbyt natrętnie badał tajemnice tej maszyny.

3-letnią Fanię Neusidlówne pokąsał dotkliwie pies w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 37.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

OKRADZIONA SPÓŁKA MLECZARSKA. Za dawnych dobrych czasów ściśle przestrzegano tradycji srogich postów w okresie przedwielkanocnym. Niektórzy poszczący z umartwień popadali w chorobę t. zw. „kurzą ślepotę".

Obecnie, jak fakta wskazują, tradycje te poszły w zapomnienie:

Ilko Kaszczuk, mieszkaniec Horożany Wielkiej, pow. rudeckiego, wraz ze swym szwagrem Ołeksą Pańczyszynem, zapragnęli frykasów nie czekając „Wełykodnia". W tym celu włamali się nocą na 20. z. m. do magazynu miejscowej Włościańskiej spółki mleczarskiej i skradli 136 kg. masła wartości 700 zł. Łup swój złodzieje zakopali częściowo w ziemię, częściowo zaś ukryli pod strzechą. Aliści sąsiedzi zwrócili uwagę na zapachy topionego masła, które to wonie stale rozchodziły się z ich chat. Zarządzono więc 3. b. m. rewizję w ich zagrodach i znaleziono część skradzionego łupu. Sporą jednak ilość masła zdołali oni już skonsumować wraz ze swą rodziną. Policja, chcąc widocznie zapobiedz ich przetłuszczeniu, osadziła ich w areszcie, w którym odbędą post w postaci prawdziwych „suchych dni". W aresztach, przy sądach prowincjonalnych, dają bowiem posiłek raz na dobę w południe, w postaci postnej „galopzupki".

SKLEPY OTWARTE będą dziś w niedzielę palmową od godziny 1 w południe do godziny 6 wieczorem.

WYPADEK PRZY PRACY. Marja Karczewska, posługaczka, czyszcząc okna w realności przy ul. Bema l. 12, spadła ze znacznej wysokości i złamała nogę. Odwieziono ją na leczenie do szpitala.

W SLADY WOJCIKIEWICZA I JEGO KOMPANJONÓW. Michalina Sz., zam. przy ul. Bilińskich, doniosła policji, że jej 14-letnia wychowanka W. K. padła ofiarą zwyrodnialców, naśladujących Wójcikiewicza i spółkę.

Dziewczyna ta przed dwoma miesiącami służyła u Wilhelma Blassa, właściciela realności przy ul. Bema l. 4. Częstym gościem Blassów był około 20-letni Tonick Himmel. Osobnik ten wieczorem 15. lutego b. r. wywabił dziewczynę w ciemny kąt w kurytarzu i tu dopuścił się na niej gwałtu, dusząc gardło opierającej się mu ofiary.

Na drugi dzień dziewczyna udała się wieczorem do swej opiekunki, aby się pożalić. W ulicy Bilińskich czekał już na nią ów Himmel i zwabił ją do mieszkania w kamienicy pod l. 58. Tu osobnik ów dopuścił się na niej gwałtu z trzema swymi kolegami. Stąd odprowadzili oni swą ofiarę do tramwaju i odesłali ją do mieszkania „chlebodawcy", nakazując milczenie o wszystkiem.

Urząd śledczy policji delegował swego funkcjonarjusza, wyw. Sochę, w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aleksandra Stankiewicza osadzono w aresztach policyjnych za szybką i nieostrożną jazdę, oraz za gwałt publiczny, dokonany na osobie policjanta.

Stanisława Brosia aresztowano za kradzież tłumoka z rzeczami, na szkodę wieśniaczki K. Ludowskiej.

Za włóczenie się po ulicach miasta aresztowano Wilhelma Witteka.

Podczas obławy policyjnej przytrzymano na ulicach miasta kilku żebraków w wieku od 18 do 55 lat. Osadzono ich w areszcie.

—:::—

—:::—

JULJUSZ MEINL urządza we wtorek we filji Rynek 18 próbne gotowanie kawy, na który zaprasza uprzejmie Szanowną Publiczność.

Komunikaty.

× WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA oddział lwowski odbędzie się w środę dnia 8. kwietnia b. r. o godz. 17-tej w lokalu przy ul. Bielowskiego 6. I. p.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W niedzielę dnia 5. b. m. odbędzie się w szkole Kościuszki (ul. Czarnieckiego) o godz. 10 przedpoł. doroczne Walne Zgromadzenie członków Ogniska lwowskiego Z.P.N.S.P.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie z działalności, wybór prezesa i Zarządu, referat posła Smulikowskiego na temat „Jak będzie prawdopodobnie wyglądała pragmatyka nauczycielska", wreszcie sprawa obsady kierownictw (referent poseł Wójtowicz).

Na marginesie.

Kiepski uczeń.

Swiadectwo pewnego studenta uniwersytetu w Kazaniu brzmiało następująco:

Ogólna nauka prawa: Słabe postępy, niedostateczna pilność.

Prawo karne: Postęp niedostateczny, pilność niedostateczna.

Historja powszechna: Uczeń stale nieobecny, niesłychanie leniwy.

Historja rosyjska: Uczeń niewidzialny, bardzo leniwy.

Swiadectwo to pochodzi z roku 1847. Uczniem, który takie otrzymał noty, który był leniwy i stale świecił nieobecnością na wykładach, był wielki pisarz rosyjski i myśliciel Lew Tołstoj.

Losowanie „Nieznanego Żołnierza“ z 15 pobojowisk.

Celem uczczenia w Warszawie prochów „Nieznanego Żołnierza polskiego“, odbędzie się dziś, 4. kwietnia, uroczyste losowanie jednego z pobojowisk wojen 1918—1920 na ziemiach polskich. Z pośród 15 pobojowisk wybrane będzie jedno, na które padnie los. Los wyciągnie jeden z najmłodszych żołnierzy, odznaczonych orderem „Virtuti Militari“.

Uroczystość odbędzie się w sali Rady wojennej przy udziale reprezentantów najwyższych władz wojskowych i politycznych. Z pobojowiska losem wybranego wyjęte zostaną zwłoki jednego z żołnierzy i przewiezione do Warszawy.

Można było coprawda usypać jedną wspólną mogiłę „nieznanego żołnierza“ ze wszystkich pobojowisk, ale trudno, żeby Polska robiła inaczej niż zrobiła Francja lub Anglja...

Szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego gen. Marjan Kukiel udzielił „Polsce Zbrojnej“ następujących informacji łącznie z tą uroczystością:

— We Francji i w Ameryce wydobywano zwłoki z kilku najkrwawszych pobojowisk, gdzie hekatomba ofiar ludzkich sięgała cyfr olbrzymich. Pod Verdun we Francji padło 300 tysięcy Francuzów, nie mniej straszne w swej grozie i potędze wojennej były pobojowiska nad Sommą, w Szampanji i we Flandrji. O ile sobie przypominam, takich pobojowisk wybrano siedem. Z każdego wydobyto zwłoki żołnierskie i umieszczono je w siedmiu jednakowych trumnach. Podczas odpowiedniej uroczystości wybrano jedną z trumien — wskazało ją pacholę francuskie. Tę trumnę przeznaczono na uroczyste pogrzebanie w mogile „Nieznanego Żołnierza“, inne z odpowiedniemi honorami pochowano uroczyście na wojskowym cmentarzu. Stąd też niewiadomo, czyje zwłoki spoczęły pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu.

U nas według decyzji p. ministra spraw wojskowych wybór nastąpi w inny sposób. Za pomocą losowania będzie wybrane pobojowisko i stamtąd będą wydobyte zwłoki żołnierskie dla uroczystego ich pogrzebania. U nas niemożliwe było ograniczenie się do siedmiu pobojowisk: walki były zbyt rozciągnięte w przestrzeni, bitw o jednakowo krwawym przebiegu było dużo. Trzeba było ustalić co najmniej kilkanaście pobojowisk, nazwami swojemi reprezentujących krwawy wysiłek ostatniej wojny. Pomiędzy niemi odbędzie się ustalone rozkazem ministra spraw wojskowych losowanie.

Z góry wybór został ograniczony do ostatniej wojny polskiej, tj. poczynając od lwowskich walk listopadowych 1918 roku. Biuro Historyczne musiało brać pod uwagę te pobojowiska, gdzie na małej przestrzeni poległa stosunkowo znaczna ilość żołnierzy, a zatem rozstrzygała o nich liczba strat i krwawy charakter walki.

Wybór padł na piętnaście pobojowisk:

1. Pobojowisko lwowskie z listopada 1918 r. marca 1919 r.
2. Lida — kwiecień 1919 r. i wrzesień 1920 r.
3. Chorupań pod Dubnem — 19. lipca 1920 r.
4. Chodaczków Wielki i Nastasów pod Tarnopolem — 31. lipca — 6. sierpnia 1920 r.
5. Borkowo pod Nasielskiem 14. i 15. sierpnia 1920 r.
6. Wólka Radzymińska 14. i 15. sierpnia 1920 r.
7. Sarnowa Góra między Sochocinem a Ciechanowem 16—20. sierpnia 1920 r.
8. Przasnysz 21. i 22. sierpnia 1920 r.
9. Komarów — 30. sierpnia 1920 r.
10. Hrubieszów — 1. września 1920 r.
11. Kobryń — 14. i 15. września 1920 r.
12. Dytiatyn pod Haliczem — 16. września 1920 r.
13. Brzostowica Murowana — 20. września 1920 r.
14. Obuchowo pod Grodnem — 26. września 1920 r.
15. Krwawy Bór pod Papiernią — 27. i 28. września 1920 r.

Na każdem z pobojowisk leżą setki, czasem tysiące naszych poległych. Wogóle strat w poległych i zmarłych ostatnia wojna polska liczy około 50.000, z czego znacznie ponad 30.000 zabitych. Cyfra dokładnie ustalona być nie może, gdyż jesteśmy w trakcie analizowania i studjowania listy 40.000 zaginionych, wśród których jest również dużo poległych.

—:::—

—:::—

Ujęcie światowego awanturnika.

Włamywacz i dezerter — byłym funkcjonarjuszem policji lwowskiej?

Policja wiedeńska — jak donosi „Arb. Ztg.“ — aresztowała w tych dniach niebezpiecznego włamywacza, w którym rozpoznano niejakiego Henryka Pawełkiewicza, zbiega z aresztów policyjnych w Wiedniu, znanego także pod nazwiskiem Henryka Jestadta.

Przesłuchiwany na policji zeznał, że nazywa się Wiktor Jestadt, urodził się w Stanisławowie, a z zawodu był ślusarzem maszynowym. Ukończywszy, jak twierdzi, szkołę realną, udał się do Tryjestu, gdzie uczęszczał na naukę budowy maszyn. Po przewrocie popełnił w Gracu dwa włamania, zdołał jednak z więzienia uciec do Warszawy, a z końcem r. 1919 wstąpił do polskiej marynarki. Wkrótce potem zdezerterował do Lwowa i tu przybrawszy imię swego brata Henryka, wstąpił do policji kryminalnej. Złożywszy egzamin został funkcjonarjuszem policyjnym od spraw kryminalnych. W październiku 1920, obwiniony o przekupstwo, uciekł przed karą do Gdańska, skąd pod fałszywem nazwiskiem przy pomocy znajomego kapitana okrętu wyjechał do Buenos Aires, Rio de Janeiro, a stąd do Sydney, Jokohamy i Tokio. W roku 1922 przez Amerykę wrócił do Gdańska i znowu wstąpił do marynarki. Z powodu ogłoszonej tymczasem amnestji nie pociągano go do odpowiedzialności za dezercję. W lipcu 1922 wyjechał na urlop do Lwowa, gdzie aresztowano go za jego poprzednią „działalność“ w charakterze urzędnika policji kryminalnej. Tutaj skazano go w listopadzie 1922 na cztery lata ciężkiego więzienia Jestadt wniósł odwołanie, skutkiem czego odbyła się druga rozprawa, zakończona jego uwolnieniem. Do końca maja służył znowu w marynarce, zdezerterował jednak powtórnie i uciekł do Rotterdamu, gdzie pracował przy robotach portowych, poczem przedsięwziął podróż do Francji, Hiszpanji, Sycylji, Egiptu, skąd przez Aleksandrję i Tryjest przybył do Wiednia, gdzie go aresztowano w styczniu b. r. jako podejrzanie indywiduum. Popełniwszy kradzieże w areszcie, zdołał umknąć do Czechosłowacji a stąd przedostał się do Krakowa, lecz i tutaj nie znalazłszy pola do popisu, wrócił do Wiednia. W ostatnich dniach, przyciśnięty niedostatkiem wraz z kilkoma wspólnikami dokonał włamania do sklepu konfekcyjnego, przyczem został ujęty.

O ile powyższe zeznania są prawdziwe, Jestadt przedstawia typ niebezpiecznego awanturnika. Nic też dziwnego, że nie poznawano się na nim w rozmaitych rolach, które przyjmował, jeśli nie poznała się na nim lwowska policja kryminalna, dając mu stanowisko jednego ze swych funkcjonarjuszy.

✲ NADESŁANE. ✲

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Raut u konsula polskiego w Jerozolimie.

Z okazji otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie wydał konsul polski, Hubicki, raut, w którym wzięli udział żydowscy posłowie i senatorowie z Polski oraz inne wybitne osobistości z świata żydowskiego, przybyłe z Polski. Konsul w dłuższej przemowie dał wyraz zadowoleniu z powodu dzieła odbudowy Palestyny i zakończył życzeniem, aby gospodarcze stosunki między Polską a Palestyną rozwijały się nadal pomyślnie dla pożytku obu krajów.

Nadużycia w kierownictwie marynarki wojennej,

czyli jak wygląda gospodarka wojskowa.

Z powodu aresztowania komandora Bartoszewicza z powodu nadużyć w marynarce wojennej wychodzą na jaw następujące szczegóły:

W grudniu 1924 r. wskutek wniosku kontroli generalnej M. S. Wojsk. została powołana przez ministra spraw wojskowych nadzwyczajna Komisja śledcza, celem przeprowadzenia rewizji w dziale służby gospodarczej kierownictwa marynarki wojennej M. S. Wojsk. Komisja ujawniła w tym dziale brak wszelkiej przepisowej gospodarki, nieporządek i nadużycia (np. były wydawane pewnym dostawcom bardzo znaczne zaliczki, które następnie ci zwracali w zdeprecjonowanej walucie). Po przeprowadzeniu badań, zawieszono w czynnościach szefa służby gospodarczej kier. maj. woj. kapitana Pozowskiego, oraz referenta mundurowego por. Rotkiela, zaś sprawę przekazano prokuratorowi.

W styczniu rb. ta sama nadzwyczajna Komisja śledcza (częściowo w zmienionym składzie zaczęła badać sprawę dostaw dla działu broni podwodnej kier. mar. wojennej. Tu również wykryto cały szereg nadużyć natury kryminalnej (co potwierdził szef korpusu kontrolerów M. S. W. gen. Górecki w sejmowej komisji wojskowej). Okazało się bowiem, że kierownik samodzielnego działu broni podwodnej, komandor ppor. Bartoszewicz wykonywał wszelkie zamówienia dla powierzonego mu działu bez przetargów i wyłącznie w „Nadwiślańskich zakładach mechaniczno-budowlanych“ w Toruniu lub w firmie „Marszałk i Sp.“ Pieniądze były wpłacane przez Bank warszawsko-gdański.

Komisja śledcza stwierdziła szereg uchybień formalnych i prawnych w umowach, zawieranych przez kom-ppor. Bartoszewicza z „Nadwiślańskiemi zakładami mechanicznymi“. Również stwierdzono, że rewolwery systemu „Parabellum“ kupowane przez firmę „Marszałk i S-ka“, jako nowe w rzeczywistości były używane. Tu dodać należy, że w ciągu tylko 1924 roku wypłaciło kier. mar. woj. „Nadwiślańskim zakład. mechanicznym“ kilka miljonów złotych za dostarczone części broni podwodnej co do których wyłonił się teraz cały szereg zastrzeżeń natury technicznej. Jako charakterystyczny szczegół należy zaznaczyć, że książka protokułów odbiorczych dostaw — wykonywanych przez „Nadw. zak. mech.“: dla kier. marynarki wojennej, znajdowała się w mieszkaniu prywatnem posła (Zw. Lud. Nar.) w Toruniu, co kom. ppor. Bartosiewicz tłumaczy tem, iż przy wyjazdach do Torunia zatrzymywał się stale u pos. S. — Ciekawem jest również, że kontrolerami z ramienia kier. mar. wojennej przy wykonywaniu tych miljonowych i odpowiedzialnych dostaw w „Nadw. zakł. mech.“, byli tylko: chorąży Chorytoniuk i dwóch marynarzy.

Głównymi współwłaścicielami „Nadw. zakł. mech.“, oraz „Marszałk i Sp.“ a jednocześnie posiadającymi przeważnie wpływy w „Banku warszawsko-gdańskim“ są pp. Marszałk i Erbstein, wybitni członkowie kolonji monarchistów rosyjskich w Warszawie. Osoby, znające stosunki rosyjskie opowiadają, że p. Marszałk był przed rewolucją rosyjską agentem departamentu policji carskiej, następnie po rewolucji z ramienia hetmana Skoropadskiego komendantem m. Kijowa, skąd razem z hetmanem uciekł do Berlina. Tam razem z p. Akermanem (byłym carskim prokuratorem w Warszawie) zorganizował podobno biuro rosyjsko-niemieckiej propagandy, pomagał Bermontowi, słowem działał wbrew interesom państwa polskiego. Następnie pp. Marszałk i Erbstein trafili do Polski i są właścicielami zakładów przemysłowych, wyrabiających środki obrony marynarki wojennej.

Wiadomo jest zatem, że ci panowie mają dużo bardzo poważnych stosunków w sferach wojskowych i rządowych, a szczególnie mieli poparcie zawsze ze strony kierow. marynarki wojennej. Jak stwierdziła Komisja śledcza protokuły odbiorcze na materjały broni podwodnej wykonywane przez firmy: „Nadwiślańskie zakł. mech.“, oraz „Marszałk i S-ka“ kom. ppor. Bartoszewicz sporządzał fikcyjnie.

Charakterystykę kom. Bartoszewicza dał p. Międziński w przemówieniu swem w dniu 10 ub. miesiąca w komisji sejmowej wojskowej. Mówił wtedy:

Tenże komandor (kom. Bartoszewicz) miał już w przeszłości swej, przed dwoma laty tego rodzaju wypadek, że z jego mieszkania zginęły ściśle tajne akta mobilizacyjne. Przebieg śledztwa wykazał, że nie mogły one zginąć w sób taki, jak to p. komandor podawał. Były okoliczności, związane z tą sprawą, które czyniły ją w najwyższym stopniu podejrzaną. — W każdej armji oficer, po tego rodzaju sprawie, jeśli nie strzeliłby sobie w łeb, nie mógłby w żadnym wypadku kontynuować swej karjery wojskowej. Jednakże ten pan pozostawiony był na swem stanowisku aż do chwili obecnej, a zostały wykryte jego kryminalne nadużycia o najzupełniej niewątpliwym złodziejskim charakterze — pozostaje na wolności.

Gdy się do tego doda dopiero co wykryte ogromne nadużycia w intendanturze w Grodnie można nabrać wyobrażenia o ile słusznem jest oburzenie ministra wojny na czynione z tego powodu zarzuty w komisji wojskowej Sejmu.

—:::—

Z życia klasy pracującej w Stryju.

Przez cały rok 1923 i 1924 jaczejka komunistyczna rozbijała związki zawodowe i naszą partję. Najsilniejszy związek ZZK. był wystawiony na ataki ze strony kommunistów. Na każdem jego zgromadzeniu napadano na PPS. i przewódców naszej partji. Ci ostatni byli szczególniej atakowani w myśl polecenia okólnika z Moskwy, polecającego osłabienie wpływu naszych towarzyszy na masy robotnicze. Przed każdem zgromadzeniem ZZK. lub PPS. odbywało się posiedzenie partji komunistycznej, na której układano plan rozbijania zgromadzenia. I przez dłuższy czas to im się w części udawało. W zeszłym roku na 1. maja, owi komuniści zwrócili się do nas, abyśmy urządzili wspólny obchód. W myśl polecenia CKW. propozycję odrzuciliśmy. Z tego powodu nastąpił atak na naszą partję. Wydano afisz z napaściami. — Oprócz tego ułożono plan rozbicia naszego pochodu. I tu otworzyły się dopiero oczy kilku robotnikom kolejarzom, którzy nas o tem zawiadomili. Na zgromadzeniu 1. maja ogłosiliśmy to wszystko obecnym na zgromadzeniu. Pochód odbył się w spokoju.

I od tego czasu niemal wszyscy zbałamuceni polscy robotnicy opuścili kommistów. — Jedni z nich odsunęli się zupełnie od wszelkiego ruchu, inni (kolejarze), a tych było najwięcej, poszli do PZK. Obecnie do partji komunistycznej należy jeszcze z Polaków 6-ciu, reszta to 20 proc. Ukraińcy, a 80 proc. żydzi, którzy dzisiaj są jedynymi kierownikami ruchu komunistycznego w Stryju.

Nie dawno nastąpiła „wsypa“, bo „niezadowoleni“ z pośród żydowskich komunistów donieśli policji o wszystkiem, a rezultatem tego jest, że kilku chłopców żydowskich wmieszanych w robotę komunistyczną padło ofiarą i siedzą od kilku miesięcy w sądzie. Wobec tego, że komunistom żydowskim nie udało się polski ruch robotniczy wziąć pod swoją komendę robotników polskich, zapuścili sieci na robotników ukraińskich, ale i ci już uciekają z pod sowieckich sztandarów.

Przez tę działalność związki straciły na sile i wpływie, co szczególnie obecnie daje się klasie robotniczej dotkliwie odczuwać. Już komunistyczne wrzaski są rzucaniem grochu o ścianę.

Przed kilku tygodniami komuniści rozrzucili tysiące odezw z napaściami na PPS. w języku polskim, ruskim i żydowskim, wzywając do „rewolucji“ z okrzykiem: „niech żyje Lenin, precz z Trockim!“ Ale rewolucja nie wybuchła.

Województwo rozwiązało radę związków zawodowych i robotnicy stracili swą ważną placówkę.

ZZK. do rady zawodowej nie należał, a towarzysze nasi oczyścili w zeszłym roku nasze szeregi. Również z ZZK. wszystko „radykalne“ wystąpiło, wpisując się do chrześcijańskiego PZK.

Polskie życie robotnicze przychodzi do pełnego życia, polski robotnik staje wiernie na każde zawołanie naszej partji.

Pozbywszy się tych „radykałów“, mamy nadzieję, że teraz zdołamy rozwinąć owocną pracę dla klasy pracującej.

Rozszerzenie akcji pomocy bezrob.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie odbym pod przewodnictwem p. K. Antonika, między innemi, powziętą została uchwała natychmiastowego przystąpienia do uruchomienia dalszych punktów rejestracji, kontroli i wypłat zasiłków bezrobotnym, na pozostałych powiatach na terenie Województwa Stanisławowskiego, a mianowicie na powiaty; Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Śniatyn, Skole, Stryj, Rohatyn, Tłumacz, Turka i Żydaczów.

Zatem od dnia okazania się obwieszczeń Z. Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie, bezrobotni zamieszkali w powyżej wymienionych powiatach, będą mogli zgłosić swoje prawo do zasiłku, w następujących Magistratach: Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Skole, Turka, Kałusz, Kosów, Peczeniżyn,, lub w Kasie Chorych w Bitkowie.

Zauważono przytem na posiedzeniu, że niektóre zakłady pracy położone na terenie Województwa Stanisławowskiego nie zgłosiły dotychczas swoich robotników do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie i nie opłaciły dotychczas należnej wkładki z tego tytułu.

Wobec powyższego uchwalono ponownie zawezwać odciągających się od zabezpieczenia swych robotników pracodawców, z równoczesnem zagrożeniem skutków prawnych, ogłoszonych w art. 34 ust. 2 ustawy o zabezpieczaniu robotników na wypadek bezrobocia.

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOSC ROBOTNICY BUDOWLANI M. LWOWA! W niedzielę dnia 5. kwietnia odbędzie się w sali Zw. Zawod. ul. Ossolińskich 10 o godz. 10-tej rano

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE

z porządkiem obrad

1) Uruchomienie przemysłu budowlanego.
2) Wnioski.

Komitet Rob. bud. m. Lwowa. — Rada Związków zawodowych.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie się w poniedziałek dnia 6. kwietnia b. r. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rady Zw. ul. Ossolińskich 10. Żelaszkiewicz K.

—:::—

Sprawy partyjne.

• POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 7. kwietnia o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Uprasza się o łaskawe przybycie tow. Białkowskiego, Bednarskiego, Cyganika, Chrystowskiego, Dra Dręgiewicza, Dra Herschtala, Hella, Mydłowicza, Smulikowską, Sadowicza, Rosenblatta, Szpyta, Talarka i Żelaszkiewicza. 3

• ZGROMADZENIE PUBLICZNE w sprawie uruchomienia ruchu budowlanego bezrobocia i braku mieszkań odbędzie się w niedzielę dnia 5. kwietnia W STRYJU w sali kina „Edison“ o godz. 10-tej rano. Referaty wygłoszą pos. tow. Moraczewski, tow. dr. Dręgiewicz ze Lwowa i tow. Denasiewicz z Drohobycza.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Kopciuszek".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca" (ostatni gośc. występ Woroniec-Montwidowej).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja" (gościnny występ Raiczewa).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Carmen" (drugi i ostatni występ Raiczewa).

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" (50 proc. zniżki).

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Cło-clo".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Cło-clo".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Cło-clo".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Cło-clo".

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Poniedziałek, 6. kwietnia: Recital Czesława Krzyżanowskiego. 364—2

—:::—

W DZISIEJSZEJ „TOSCE" odbędzie się ostatni gościnny występ K. Woroniec-Montwidowej, znakomitej śpiewaczki, którą mieliśmy już sposobność poznać w „Aidzie".

„KOPCIUSZEK" po cenach popularnych po raz ostatni. Dziś t. j. w niedzielę daje Teatr Wielki nieodwołalnie już po raz ostatni fantastyczne widowisko Walewskiego, które dotąd każdym razem doszczętnie wypełniało widownię. Ceny są bardzo niskie, gdyż wynoszą połowę cen normalnych na przedstawienia dramatyczne.

GOŚCINNY WYSTĘP PETARA RAICZEWA. Znakomity śpiewak wystąpi w poniedziałek w „Cyganerji", we środę w „Carmenie". Na poniedziałek 6. b. m. ważne są bilety zakupione lub też zrealizowane na bloczki abonamentowe w dniu 6. marca, również na występ Raiczewa.

NA WTORKOWE PRZEDSTAWIENIE „KRÓLOWEJ SABY" abonament będzie już ważny.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.